

Michał Boni

- Smutno, że Andrzeja teraz z nami nie ma. Wszyscy w tamtych czasach ciężko pracowaliśmy, ale jego pasja, pracowitość, rzetelność, przeszły do legendy. Był wzorem człowieka i urzędnika, który rozwiązywał konkretne, szalenie trudne problemy, traktując działalność publiczną jako służbę, a pracę ministra – jako misję.

Dzięki sztuce rozmawiania, sztuce kompromisu, potrafił nawet przeciwników otworzyć na racje innych, sprawić, że rezygnowali ze swoich, nie mając poczucia klęski, tylko radość z załatwienia wspólnej sprawy. Smutno, że ludzie tak mało się uczą na podobnych przykładach. Gdyby po śmierci Andrzeja standardy działalności publicznej, które stosował w życiu i które nam pozostawił w duchowym testamencie, były bardziej doceniane i częściej stosowane, byłibyśmy w zupełnie innym miejscu niż dziś. Widać wyraźnie, ile spraw, którymi się zajmował lub chciał zająć, lecz nie zdążył, zostało zmarnowanych lub zaniechanych. Dlatego nagroda jego imienia jest tak cenna – docenia ludzi, którzy rozumieją jego przesłanie i stosują ją w życiu publicznym.